

Anna Bąk
U

ISBN

978-83-66037-76-2

Akademia Sztuk Pięknych
im. Władysława Strzemińskiego
w Łodzi 2020

Anna Bąk
U
Motyl UŁ, ul. Sienkiewicza 21, Łódź 2020

U

Anna Bąk
Motyl Uł., ul. Sienkiewicza 21, Łódź 2020

Wir jest początkiem czasu. W jednej z wersji azteckiego mitu stworzenia świata Quetzalcoatl, jako Bóg Wiatru, dmie w konchę nad stertą kości stwarzając ludzkość. Koncha to wir, który trzymasz w ręku. W języku nahuatl to samo słowo oznacza „kłębić się” i „powić”. Wierzono, że niektóre wiersze zrodziły się na drzewie kwiatów w raju, skąd opadły na ziemię wirując (...).¹

Ómy nie widzą kolorów, jedynie kontury. Wiele z nich przez całe swoje dojrzałe życie nie spożywa pokarmu. Ich celem jest jedynie reprodukcja i składanie jaj. Zahipnotyzowane przez sztuczne światło zaczynają latać spiralnie, odurzone i skazane na śmierć.

Fotografia jest technologicznym zapośredniczeniem, które mediuje między nami, naszymi wyobrażeniami i tym, co nas otacza. Jest objawiającym się codziennie połączeniem urządzeń i sieci ludzkich neuronów, które ma wpływ na to, w jaki sposób patrzymy i jak odbieramy świat. Czasami ludzie bardziej wierzą w to, co jest widoczne na zdjęciu, niż w to, co widzą w rzeczywistości. Obraz, który powstaje przez soczewkę aparatu, jest pozornie wiernym odzwierciedleniem w przeciwieństwie do tego, który tworzą nasze oczy.

Inspiracją dla jednego z filmów były motyle nocne. Podczas miesięcy poprzedzających wystawę bardzo dużo myślałam o liczbie i gatunkach ciem, które wyginęły, a które zapewne budziły fascynację podczas nocnych spacerów kilkadziesiąt i kilkaset lat temu.

¹ Eliot Weinberger, *Z rzeczy pierwszych*, Karakter, Kraków 2020.



Inwazja ciem w letnią noc



Eriogaster catax

Gatunek szczególnie zagrożony. Przez ostatnie 40 lat zaobserwowano w Europie jedynie sześć egzemplarzy (Źródło: wikimedia commons)

Kiedy wreszcie podjęłam decyzję, by nagrać latające ćmy, odkryłam, że w opustoszałym przejściu w okolicach rzeki, na które wcześniej zwróciłam uwagę, motyli już tam nie ma. Zamiast nich pojawiły się pająki. Prawdopodobną przyczyną odejścia stamtąd ciem była zbyt niska temperatura. Pająki wpisują się w tę historię inaczej. Małe stworzenia, obarczane projekcjami ludzkich lęków, z misternie wyplatanyimi sieciami, które są doskonalsze od większości zaawansowanej technologii.

Telewizory emitują harmonijnie współbrzmiące dźwięki (A i E). Są one dronami, czyli stałymi, niezmiennymi w czasie dźwiękami. Towarzyszą ludzkości od początków jej istnienia, są tak stare jak muzyka. To właśnie je człowiek słyszy jeszcze przez narodzinami, a są nimi szum płynącej w żyłach krwi czy oddech. W wyobrażeniach starożytnych Greków poruszające się sfery ocierają się o siebie, tworząc *symphōnía*, wieczny akord.² Są niezmiennymi tonami lub akordami, które nie stanowią akompaniamentu dla melodii ani same w nią nie ewoluują. Są najbardziej ewidentnymi objawami trwania, którego odczuwanie może ewokować myślenie o czasie wykraczającym poza ludzką skalę.



Kurt Cobain

*I am my own parasite, I don't need a host to live, We feed off of each other, We can share our endorphins (...) I own my own pet virus, I get to pet and name her, Her milk is my shit, My shit is her milk.*³

² *The Voice of the Universe – A Brief History of Drone*, <https://daily.redbullmusicacademy.com/2018/12/a-brief-history-of-drone>.



U, widok wystawy, 2020

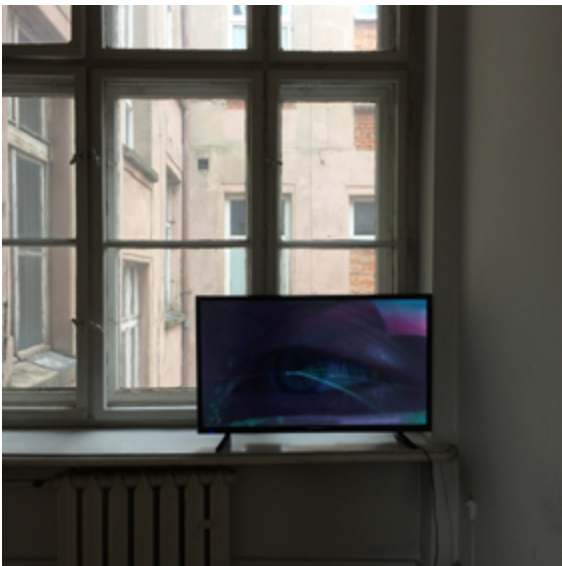
Są również charakterystycznymi i niezauważalnymi dźwiękami cywilizacji, stale obecnymi w naszym otoczeniu. Dźwięki wydawane przez silnik, szum lodówki czy wentylatora. Jeśli przez dłuższy czas będziemy przebywać w miejscu, gdzie lodówka emituje dźwięki o określonej częstotliwości, bardzo prawdopodobne, że nucąc spontanicznie, będziemy dopasowywać się do jej tonacji.

Czasami siedząc przed ekranem komputera, na którym przeglądam dziesiątki zdjęć z różnych miejsc na świecie, zastanawiam się nad strumieniami fotonów, które przenikają moją siatkówkę. Światło, które emituje monitor, te niewyobrażalne ilości niewiarygodnie małych cząsteczek, tylko dla mnie, tu i teraz, wnikających w moje oczy.

*(...) Nad kartezyjuszowskimi wirami się unosisz.
I może któregoś popołudnia, w najcudowniejszą
pogodę, wydawszy jeden na wpół zdławiony
krzyk, przelecisz poprzez to przezroczyste
powietrze w wiosenne morze, by nigdy już więcej
nie wypłynąć.⁴*

⁴ Eliot Weinberger, *Z rzeczy pierwszych*, Karakter, Kraków 2020.





U, widok wystawy, 2020

© 2020 Anna Bąk

Wydawca:
Akademia Sztuk Pięknych
im. Władysława
Strzemińskiego w Łodzi

Redakcja:
Marek Domański

Korekta:
Katarzyna Kozera

Projekt:
krystianberlak.pl

ISBN 978-83-66037-76-2

